Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 21. Nowy Targ, dnia 29 lipca 1934 r. Rok XXII.

Klęska powodzi na Podhalu.

W ubiegłym tygodniu południowe ziemie Rzeczypospolitej nawiedziła straszna powódź, jakiej w ostatnich kilkudziesięciu latach nie było u nas. Katastrofalna powódź rozpoczęła się na Podhalu, gdzie gwałtownie wezbrały potoki górskie wraz z rzekami Białym i Czarnym Dunajcem i Białką i zalały nadbrzeżne okolice, niszcząc wszystko po drodze. Grozę niebezpieczeństwa spotęgowało zaskoczenie, nikt bowiem nie przypuszczał, aby niespełną dobę trwająca ulewa, spowodowała taki straszny wylew wody. Rwące bystro potoki, z potężnemi wirami i prądami, uniemożliwiły prawie zupełnie akcję ratunkową. Zaalarmowane telefonicznie Starostwo w Nowym Targu w poniedziałek, dnia 16 bm. o grożącej powodzi, natychmiast wysłało do Krościenka i Szczawnicy ekspedycję ratunkową w osobach PP. magistra Niemca, inżyniera drogowego Turyczyna, inżyniera wodnego Koszycę i lekarza samorządowego Dr. Ciszka. Wymienieni w drodze do Szczawnicy alarmowali urzędy gminne i straże pożarne, wydając potrzebne zarządzenia. W akcji ratunkowej brały udział posterunki P. P., Ochotnicze Straże Pożarne, te szczególnie bardzo dzielnie broniły dobytku, narażając niejednokrotnie życie — Związki strzeleckie i ludność.

Nie da się opisać całej grozy rozszalałego żywiołu. Obrazem tej to skutki, które obecnie się widzi i szacuje.

I tak — idąc od wschodu, gminy ruskie: Biała Woda, Jaworki, Szlachtowa, jakkolwiek dotychczas nie przedstawiły wykazu strat, spowodu zupełnego odcięcia od reszty powiatu, w każdym razie gminy te ucierpiały bardzo wiele. Obecnie dopiero łączność z tym zakątkiem powiatu zostaje nawiązywana.

W Szczawnicy powódź zerwała most na drodze do Szlachtowej, domów zabrała pięć w tem piętrową willę Biały Domek p. Wolskiego, wraz z całym urządzeniem, mieszkający letnicy z trudem uratowali życie. Droga państwowa między Szczawnicą a Krościenkiem, na odcinku około 200 m została zniszczona. Most drewniany, kratowy na Dunajcu przed Szczawnicą w całości zabrała woda, rzucając go na most betonowy w Krościenku, który wskutek tego częściowo został uszkodzony. W Krościenku powódź zerwała prowizoryczny most na Krośnicy i zniszczyła wszystkie roboty koło nowego mostu na tej rzece, który w ostatnich czasach budowano. Domów zniszczyła woda osiem. Zginęło osób w Krościenku 5. Dwie cyganki i troje dzieci cygańskich.

Bardzo wielkie zniszczenie widzi się w Tylmanowej i Ochotnicy Dolnej — i tam powódź zabrała most drewniany na rzece Ochotnicy oraz dwa domy. Gościniec między Kroscienkiem a Tylmanową zupełnie zniszczony. W topieli zginął wójt z Tylmanowej, śp. Ligas (młodszy) przy ratowaniu mostu.

W Krośnicy powódź zniszczyła dwa domy, nadto gościniec dojazdowy do Krościenka na przestrzeni 1 km został zupełnie zrujnowany.

W Kluszkowcach powódź zabrała 7 budynków, duża ilość budynków została poważnie uszkodzona.

W Czorsztynie poza zniszczonym gościńcem i przyległemi partjami innych strat niema.

W Sromowcach Wyżnich powódź zabrała pięć

domów mieszkalnych, pięć stodół, osiem stajni, dwie krowy i sześć owiec.

W Maniowach woda zabrała 8 domów, zupełnie zniszczyła plac targowy, gościniec zaś między Hubą i Maniowami na przestrzeni około 300 m zupełnie zabrany. — W czasie powodzi zginął w Maniowach harcerz z drużyny krakowskiej śp. Tyrała Marjan.

W Harklowej został zerwany most na Dunajcu.

W Łopusznej został zerwany most, a nadto 5 zabudowań poważnie uszkodzonych.

W Ostrowsku zerwany został most na Dunajcu oraz woda zabrała jedną stodołę. W czasie ratowania dzieci z zagrożonych domów, zginął śmiercią bohaterską strażnik rybacki śp. Ostwald; osierocił 6 drobnych dzieci.

W Waksmundzie został zerwany most na Dunajcu i zniszczony tartak.

W Nowym Targu woda zabrała 15 domów i uszkodziła most na Białym Dunajcu.

W Ludźmierzu woda zamuliła i zniszczyła $^1/_3$ pól uprawnych, położonych wzdłuż rzeki Czarnego Dunajca i Rogoźnika.

Wsie położone nad Czarnym Dunajcem poza zniszczeniem pól i łąk leżących nad Dunajcem, innych szkód nie poniosły. Poważne szkody spowodował bystry potok w Zakopanem, niszcząc prawie zupełnie ulicę Sienkiewicza. Domów zniszczonych 11. W powodzi zginęli Władysław Kołodziej i Józef Strączek „Zębian“, który pozostawił 7 dzieci.

W Poroninie powódź zabrała 1 budynek, w Zubsuchem 2 budynki, w Białym Dunajcu uszkodziła 2 domy, w Szaflarach powódź zabrała 4 domy, uszkodziła most na Dunajcu i zniszczyła gościniec na przestrzeni 100 m przed mostem betonowym. W Lasku wezbrany potok Lepietnica zabrał 4 budynki mieszkalne i 6 stodół. W Klikuszowej 1 szopę. Na całej przestrzeni, wzdłuż potoku Lepietnicy została zniszczona droga i wszystkie mosty, za wyjątkiem mostu kolejowego i na drodze państwowej w Klikuszowej. — W Rabce został częściowo uszkodzony dom — utopił się Józef Neugeser.

Oprócz podanych szkód w wymienionych gminach, nadto w gminach spiskich, w Łapszach Wyżnich, Niżnich, w Kacwinie, Niedzicy, Jurgowie, wszędzie wyrządziła woda bardzo wielkie szkody uprawnych pól i łąk, które po obliczeniu przez komisje szacunkowe zostaną podane w najbliższym numerze Gazety Podhalańskiej.

Prosimy uprzejmie o wyrównanie zaległości prenumeraty za I i II kwartał roku bieżącego oraz przedpłatę na III kwartał.

Pomoc doraźna dla powodzian.

Zorganizowany powiatowy Komitet dla powodzian rozdał dotychczas poszkodowanym gminom żywność w następujących ilościach:

Szczawnica Wyżna — 20.000 kg. mąki, 50 kg. słoniny, 250 kg. fasoli, 50 kg. soli.

Szczawnica Niżna — 50 kg. słoniny, 250 kg. fasoli, 100 kg. soli.

Krościenko — 15.000 kg. mąki, 100 kg. słoniny, 500 kg. fasoli, 100 kg. soli.

Sromowce Wyżne — 1.500 kg. chleba, 150 kg. słoniny, 400 kg. fasoli, 100 kg. soli, 2.000 kg. mąki.

Sromowce Niżne — 2.000 kg. chleba, 100 kg. słoniny, 200 kg. fasoli, 50 kg. soli.

Kluszkowce — 2.000 kg. chleba, 100 kg. słoniny, 50 kg. smalcu, 100 kg. soli, 200 kg. fasoli.

Czorsztyn — 500 kg. chleba,

Ochotnica — 2.000 kg. mąki, 500 kg. fasoli, 100 kg. soli, 100 kg. słoniny.

Maniowy — 1.000 kg. maki.

Dembno — 1.000 kg. mąki.

Harklowa — 400 kg. mąki.

Grywałd — 500 kg. mąki.

Ostrowsko — 50 kg. chleba, 70 kg. słoniny, 750 kg. mąki, 100 kg. soli, 200 kg. fasoli.

Waksmund — 100 kg. chleba, 750 kg. mąki, 50 kg. soli, 50 kg. słoniny, 100 kg. fasoli.

Ludzimierz — 500 kg. mąki, 50 kg. soli, 50 kg. słoniny, 100 kg. fasoli.

Czarny Dunajec — 3.000 kg. mąki.

Poronin — 4.000 kg. mąki.

Biały Dunajec — 4.000 kg. mąki.

Szaflary — 200 kg. chleba, 500 kg. mąki, 25 kg. soli, 25 kg. smalcu, 100 kg. fasoli.

Obóz Harcerski Sromowce — 500 kg. mąki, 50 kg. smalcu, 50 kg. słoniny, 100 kg. fasoli, 50 kg. cukru, 25 kg. soli.

Akcja Zarządu Głównego Zw. Podhalan w sprawie katastrofy powodzi na Podhalu.

W związku z niebywałą katastrofą powodzi jaka nawiedziła Podhale i całą zachodnią Małopolskę, zgłosił Zw. Podhalan swój udział w pracach Wojewódzkiego Komitetu pomocy powodzianom. Ponadto Zarząd Główny przesłał do dzienników krakowskich następującą odezwę:

Rodacy!

Ziemię podhalańską nawiedziła niesłychana katastrofa. W odmętach wód zginęły dziesiątki osób, znikły setki domostw i siedzib ludzkich. Ogołociły się stoki gór, zmarniał wysiłek wielu pokoleń; nieubłaga-

ny żywioł zostawił jeno żwir i kamienie. W tej tragicznej dla całej góralszczyzny chwili zwracamy się do Was, Ziomkowie i Rodacy z apelem: śpieszcie pospólnie i zosobna na ratunek zrozpaczonej ludności góralskiej. Wszelkie datki i dary kierować na ręce skarbnika: I. Chmielak, Kraków, Bank Polski. Listę ofiarodawców ogłosimy w „Gazecie Podhalańskiej".

Kraków, w lipcu 1934 r.

Dr. Ludwik Wyrostek — sekretarz. *J. Zachemski* — prezes.

Niezależnie od powyższej odezwy wzywa Zarząd główny wszystkie Ogniska oraz każdego Podhalańca z osobna, tak w kraju, jak i poza granicami Polski, do jak najrychlejszej pomocy nieszczęśliwym powodzianom. Wszelkie datki pieniężne oraz odzieżowe należy przesyłać pod adresem skarbnika: I. Chmielak, Kraków, Bank Polski.

Za Zarząd Główny:

Dr. Ludwik Wyrostek — sekretarz. *J. Zachemski* — prezes.

Po tegorocznym Zjeździe Podhalan.

W bieżącym roku tradycyjny Zjazd Podhalan odbył się w Nowym Targu, z racji wielkiej uroczystości podhalańskiej, jaką było odsłonięcie pomnika Władysława Orkana, ufundowanego przez Zw. Podhalan w Ameryce. Właściwie Zjazd Podhalan był częścią uroczystości orkanowskich. Jak co roku zjechali na Zjazd liczni delegaci ognisk Zw. Podhalan, zjechała inteligencja nasza, by wspólnie o aktualnych sprawach nas dotyczących uradzić. Po wyczerpującem sprawozdaniu naszego prezesa dyr. Zachemskiego, dużo miejsca poświęcono sprawie kursów gospodarczych, przygotuwujących nasze gaździny i dziewczęta do pełnienia zawodu związanego z przemysłem pensjonatowo-letniskowym, który posiada doniosłą przyszłość naszych wsi góralskich. Zjazd Podhalan powołał do życia Komisję w skład której wchodzą p. A. Tatarzanka, dyrektorka Szkoły Hotelarskiej w Zakopanem, Inż. Fr. Czubernat i Dr. Fr. Ciszek. Komisja ta z początkiem roku szkolnego ustali program kursów gospodarczych na cały rok szkolny, uwzględniając w wykazie wsi te ośrodki, dla których ten rodzaj szkolenia już w obecnej chwili jest konieczny.

Szeroko omawiano również kwestję zbytu przemysłu ludowego, sprawy letniskowe, sprawy hodowlano-rolnicze, w wyniku dyskusji uchwalono szereg wniosków i rezolucyj, które po utrzymaniu z Zarządu Głównego w najbliższym numerze Gazety Podhalańskiej wydrukujemy. W końcu wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli: dyr. Jakób Zachemski jako prezes, poseł Feliks Gwiżdż jako wiceprezes pierwszy, Dr. Franciszek Ciszek jako drugi wiceprezes, Dr. Ludwik Wyrostek jako sekretarz, Ignacy Chmielak jako skarbnik.

Pierwszy dzień Zjazdu Podhalan zakończyła uroczysta akademja z bogatym programem, urządzona ku uczczeniu Władysława Orkana. Drugi dzień Zjazdu wypełniły w całości uroczystości orkanowskie.

Dawno Nowy Targ nie widział takiej ilości ludu, jaka zjechała do Nowego Targu na odsłonięcie pomnika. Bardzo licznie reprezentowane były prawie wszystkie wsie podhalańskie. Byli tam delegaci i z Ameryki,

Władysław Orkan dumą Podhala.

(Przemówienie red. Ant. Zachemskiego wygłoszone dnie 7 lipca br. na akademji ku czci Orkana w Nowym Targu).

Mam mówić o Władysławie Orkanie, choć ból serce ściska, a na usta cisną się słowa serdecznego żalu i goryczy, gdy się porówna te osobliwe hołdy z jakże smutną i twardą rzeczywistością Orkanowego żywota. Tą rzeczywistością, którą Orkan z bezprzykładnem zaparciem się dźwigał już od wczesnych lat, a która ironicznie triumfowała nawet w ostatnich godzinach jego tuziemskiego gazdowania.

W jednym z listów, jakie otrzymałem z Poręby Wielkiej, pisze Orkan:

„Ja tu myślę zostać, jak długo się da, bo na miasto nie stać mnie obecnie. Słusznie przepowiadał mi śp. prof. Malinowski, senjor Bursy, kiedym go nie chciał słuchać (przestać pisać wierszy): że „będę obchodził jubileusz w podartych butach". Tak ono i jest w rzeczy"...

W innym znów liście donosi:

„Zasadniczo na pustce nic się nie zmieniło — ale świat nabrał kolorów — reszta furda (nawet wierzyciele). Żałuję, że na nartach z powodu tego głupiego serca nie mogę jeździć". „W braku ruchu inszego snuję się po izbach — w południe czasem na nartach wystermię się bliżej słonka na Groń, a wieczorem pozieram przez okno, jak księżyc ponad białą Pustką się przechadza. Cicho tu, ale znowu nadto syberyjnie. Staram się co nieco robić. W „Widmach" tkwię, do „Pnia" przechodzę, to refleksjami wracam do „Martwej roztoki" (po latach — w posunięciu

delegaci z ziemi sądeckiej, limanowskiej, zjechali przedstawiciele Władz z p. Wojewodą Dr. Kwaśniewskim i prezydentem miasta Krakowa Drem Kaplickim na czele, byli przedstawiciele wojska z generałem Przeździeckim dowódcą 21 dywizji górskiej.

Samo odsłonięcie pomnika odbyło się bardzo podniośle i okazale. Przemawiali Dyr. Zachemski, Poseł Gwiżdż, amerykanin Dąbrowski, Dyr. Drużbacki, Inspektor Koszyk, literat Olcha z licznych depesz nadesłanych Komitetowi wymienić należy depeszę od Ministra Spraw Wewnętrznych, Biskupa Tarnowskiego Lisowskiego, Polaków Śląskich zaboru czeskiego, Związku Podhalan z Ameryki. —

Uroczystości dni obydwóch zakończyła wieczornica podhalańska, na której w nastroju weselnym spędzono noc całą wzajemnie przypijając zdrowie kumoterskie. —

O ginącym stroju ludowym i ostatnich jego wytwórcach.

Strój ludu polskiego i jego wartości artystyczne i etnograficzne jest należycie ceniony zagranicą, jako pierwszorzędny atut propagandowy. Trzeba też i w kraju zrozumieć, że nie ośmieszanie, ale podtrzymywanie swojszczyzny, a przedewszystkiem własnego ludowego stroju jest wartością dodatnią w historji kultury polskiej, a nie naśladownictwo i podążenie w ogonku kosmopolitycznej mody. Możliwość ocalenia, a przynajmniej podtrzymania zanikającego piękna stroju ludowego istnieje choćby w tych okolicach, gdzie są warunki odpowiednie i tradycja stroju ludowego. Warunki takie znajdują się przedewszystkiem na Podhalu. Ale i tu nie wystarczą indywidualne wysiłki. Potrzebna jest jakaś świadomo, zorganizowana akcja za wznowieniem dawnej mody ludowej i jakiś szerszy ruch propagandowy i oddziaływanie na ludność wiejską za pośrednictwem własnych organizacji ludowych albo towarzystw takich, jak Związek Podhalan, który ma bezpośredni wpływ przez swoje Ogniska na swój regjon albo przez Ligę ochrony przyrody, któraby w zakres swoich zainteresowań mogła włączyć także Ochronę swojszczyzny. Nie mniej szkoła i duchowieństwo mogą tu odegrać bardzo ważną rolę. Sprawa zachowania dawnego stroju jest sprawą narodową i państwową, na którą słusznie czynniki rządowe kładą wagę.

Istniejąca na Podhalu produkcja lnu i hodowla owiec dostarczą z łatwością surowca dla warsztatów ludowych tkaczy. Nawrót do wytwórczości własnej po wsiach już się rozpoczął i na to zwracali mi uwagę w różnych stronach starsi gazdowie. Ludziom na wsi przychodzi coraz trudniej zdobyć się nawet na liche, jarmarczne ubranie, wiedzą, że jednak dawniejsze własne wyroby lepiej się opłacały, a choć może drożej wypadały, trwały nieporównanie dłużej i jeszcze teraz można spotkać dawne stroje wełniane i kożuchy, mające po kilkadziesiąt lat.

A jak się też teraz ludność wiejska zapatruje na tę dawną, własną modę? Rozmaicie. Parobczak jednej z podkrakowskich wsi zapytany, dlaczego teraz zarzucają dawny, piękny ubiór? odpowiedział! „teraz inna moda, nikt nie chce robić ze siebie błazna i narazić się na pośmiechowisko". Takie jest zapatrywanie, niedorzeczne, ale dość pospolite, dzisiejszego „spańszczonego" młodszego pokolenia chłopskiego. Młode dziew-

inszej)". „Jak rychło będę mógł wpaść do Krakowa, nie wiem jeszcze. Bowiem to zależy od oczekiwania. („Oczekuję" tak od lat trzydziestu To się też już i sprzykrzy)".

Nie zjawi się tu już między nami cudowna postać Orkana. Nie rzuci ognistych Wskazań, a jego mądre, wnikliwe daleko sięgające oczy nie ucieszą się barwną postawą coraz to liczniejszych zastępów zbudzonych ze snu rycerzy. Nie musi już oczekiwać na „otużne wieści ze świata", ani na serce narzekać, bo to złote góralskie serce bić już przestało.

Ale my tu przecie dziś poraz trzeci rzewnych łez ronić nie będziemy. Jeśli bowiem wolno mi strawestować jego własne słowa, to jednak Orkan jest tu gdzieś między nami, idzie ku nam:

Jeszcze pewniejszy w swym ruchu,
mocniejszy w swym zapale
albowiem w czystym już duchu
jawi się i we chwale.

Co ziemskie z Niego opadło,
a co wieczyste, ostało —
jakieś cudowne Widziadło
zmartchwychwstające chwałą...

Po czterech latach od śmierci Orkana stajemy tu więc poto, by się stale połączyć z tem, co ostało wieczyste, by skrzepić się na duchu tą nienazwaną siłą, która z nieśmiertelności Orkanowej bije, która pod rylcem czasu staje się już nie tylko dla góralskich ludzi, ale dla całej polskiej wsi, w życie dojrzałe wchodzącej, drogowskazem i zaprzysięgłem hasłem.

Musi to być siła osobliwa, skoro młodsze pokolenie chłopskie w Orkanie widzi swego Przywódcę, mimo inne, wielkie imiona ze wsią przez twórczość związane. Musiał Orkan tej wsi dać jakieś fundamentalne wartości, skoro przyznała się do niego bez uprzedzeń, skoro ten trudny olbrzym, jakim jest wieś, w Orkanowem dziele ducha swojego odnalazł.

Tak też i jest. Choć bowiem mamy np. arcydzie-

czyny w tych stronach, gdzie malowałem, (Prof. Pieniążek — Red.) nie chciały czasem nawet do pozowania przebrać się w dawny strój. One są najbardziej na modę wrażliwe. Stara znów kobieta, zobaczywszy na obrazku dawny miejscowy strój, rozpłakała się, wspominając swoich drużbów, którzy: „takućko byli ubrani, a teraz wszystko państwo" (!) Pewien poważny gospodarz z pod Żywca opowiadał mi jak on to przed kilku laty pojechał do Stanisławowa na zjazd „Kółek rolniczych" w zwyczajnem ubraniu. Poprzyjeżdżali tam chłopi z całej polski w swoich odświętnych strojach ludowych. Było mu — mówi — bardzo głupio w tem otoczeniu. A kiedy go ktoś jeszcze zapytał czy on może nie jest gospodarzem, bo jakoś nie wyglądał na to, powiada! „Zrobiło mi się tak, jakby mi kto po pysku dał". I zaraz po powrocie do Żywca kazał sobie uszyć staromodne żywieckie ubranie ludowe. Jeszcze inny przykład: Do dziedzica w ziemi Łowickiej — zresztą wielkiego przyjaciela ludu, który używał także stroju ludowego, przybyła raz delegacja chłopska imieniem gminy z prośbą, by się nie ubierał w ich strój, bo to panu taki strój „nie świecy". Tak lud umie sobie cenić swój strój. —

Zainteresowanie się wytwórczością ludową przez organizacje specjalne i ludowe i zbiorowe uświadomienie ludności wraz z propagandą swojszczyzny, opartej o podłoże ekonomiczne, stworzyłoby korzystne warunki dla wytwórczości ludowej, a zatem i dla własnego stroju ludowego. Przykłady skuteczności takiej propagandy mamy w środowiskach więcej uświadomionych: w Zakopanem, Szczawnicy, w Łowickiem i na Huculszczyźnie. Praktycznie taka zorganizowana akcja dla propagandy stroju ludowego miałaby następujące zadania:

1) Urządzić zjazd względnie kongres, poświęcony sprawie propagandy stroju ludowego i praktycznego ożywienia wytwórczości ludowej, związanej bezpośrednio ze strojnictwem ludowem.

2) Urządzić pokaz żywy dawnej mody i stroju ludowego przedewszystkiem na Podhalu. W pokazie takim wzięliby udział żyjący jeszcze i czynni przedstawiciele tkactwa, foluśnictwa, krawiectwa zdobnego i kuśnierstwa ludowego ze swojemi wytworami.

3) Zinwentaryzować i zebrać do Muzeów ostatnie ginące komplety i resztki strojów z poszczególnych okolic, a przedewszystkiem ubiory z Podhala w Muzeum Tatrzańskiem w Zakopanem.

4) Pilną rzeczą jest utworzyć z pośród etnologów i malarzy młodych, tęgich rysowników zespoły, na podobnej zasadzie organizacyjnej oparte, jak „Zakład Architektury Polskiej" w Warszawie, któreby zgromadziły materjał o stroju dawnym ludowym w tekach, opracowane fachowo jako materjał do ewentualnego wydawnictwa „Ubiory ludowe w Polsce". —

Jest to sprawa najpilniejsza, bo dziś jeszcze można znaleźć wiele szczegółów dawnego stroju w starych skrzyniach chłopskich, a między niemi i wiele prac pierwszorzędnych nieraz majstrów, artystów ludowych. Jutro może być już zapóźno. —

Józef Pieniążek.

Czytajcie i rozszerzajcie Gazetę Podhalańską!

ło Reymonta „Chłopów", najwyższą nagrodą Nobla odznaczonych, to jednak prostota tych chłopów jest wypracowana. Orkan do prostoty nigdy się nie przymuszał, bo świat przezeń stwarzany, był jego własnym światem, z którego wyrósł i któremu złożył w ofierze wszystkie swe siły. On pierwszy odtworzył istotną treść chłopskiego życia.

Wieś powoli, ale skutecznie wchodzi dziś na drogę przez Orkana dalekosiężną myślą wytyczoną. Marzenia Franka Rakoczego zbliżają się dziś ku rzeczywistości. Bo o cóż walczył Rakoczy-Orkan? O lepszą przyszłość chłopskiej biedoty, o jej społeczną postawę. Tę ideę walki o lepsze jutro chłopa uosabia i Franek Rakoczy i Kostka Napierski, widzimy ją w „Listach ze wsi", „Wskazaniach" i td. Orkanowi chodziło o to, by chłop wyszedł z biernoty i stał się czynnikiem współtworzącym rzeczywistość polską.

Urzeczywistnianie się tej idei widać już w dzisiejszych przeobrażeniach wsi, która świadomie i coraz liczniej garnie się do prac w samorządzie, w pożytecznych organizacjach, do świetlic, gdzie chętnie bierze do ręki gazety poważne i pisma fachowe, gdzie znajdzie i bibljotekę, a w niej przedewszystkiem Orkanowe dzieła. Nie jest to jeszcze ze wszystkiem na wsi tak idealnie, jakbyśmy radzi widzieć i jak zapewne kiedyś będzie, ale coś przecie już jest.

A jeśli ziarno Orkana wschodzić zaczyna na nizinnych stajaniach, u dolskich chłopów, to tu na tej wysokiej Ziemi wyróść powinno w nad cud bujnym łanie. Tu myśl Orkanowa winna słupem ognistym wystrzelić ku górze, tu na szerokiej Góralszczyźnie winna się uwiecznić i stąd na całą Polskę promieniować. Wszak Orkan, jako tej Ziemi władny Gazda, poświęcił dla niej wszystko co miał najdroższe. Nasze troski i bóle były jego troskami, jego tęsknoty i dumania naszemi były.

(C. d. n.)

Starosta Powiatowy Nowotarski
w Nowym Targu — Nowy Targ, 24/VII 1934
Ł: dz. W/16/29/34

W załączeniu przesyłam wykaz gmin, które przesłały pod adresem Powiatowego Komitetu „Święta Morza" w Nowym Targu kwoty zebrane na fundusz Obrony Morskiej, oraz należytości za pobrane materjały propagandowe.

Rdzawka 95 zł, Zakopane 271·94 zł, Czarny Dunajec 334·55 zł, Sromowce Wyżne 15·45 zł, Białka 4·95 zł, Frydman 6·05 zł, Szczawnica Wyżna 465·16 zł, Nowy Targ 196·12 zł, Zakopane 151·85 zł, Chochołów 13·31 zł, Rzepiska 4·95 zł, Łapsze Wyżne 6·25 zł, Krościenko 39·95 zł, Sromowce Niżne 3·45 zł, Zaskale 4·45 zł, Raba Wyżna 9·95 zł, Poronin 15·80 zł, Witów 13·15 zł, Chyżne 23·25 zł, Krośnica 0·95 zł, Kluszkowce 11·74 zł, Dzianisz 2·64 zł, Grywałd 1·45 zł, Lipnica Wielka 9·95 zł, Rabka 50·90 zł, Krempachy 3·45 zł, Czorsztyn 4·70 zł, Zubrzyca Górna 9·45 zł, Ochotnica 15 zł, Poronin 36·87 zł, razem 1729·13 zł.

Za Starostę powiatowego:
M. Füller
Zastępca Starosty

Wydział Powiatowy
w Nowym Targu — Nowy Targ, 11 VII 1934
Nr. II. Fin./II/a - 18/1/34

W czasie jarmarku w dniu 5 lipca b. r. wójtowi gminy Łapsze Wyżne z niezamkniętej skrzynki, umieszczonej na wozie, skradziono zwiniętą w rulon księgę bierczą opłat drogowych z Łapsz Wyżnych.

Wydział Powiatowy w Nowym Targu wzywa osobę, która dopuściła się tej kradzieży do niezwłocznego zwrotu księgi, jako przedmiotu dla niej bezwartościowego. —

W razie znalezienia należy wymienioną księgę odnieść natychmiast do Wydziału Powiatowego w Nowym Targu. —

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
M. Füller
Zastępca Starosty

Kurs dla baców we Falsztynie.

Od 10-go do 17-go czerwca br. został przeprowadzony kurs dla baców.

Może wielu z hodowców owiec a zarazem Czytelników nie wie, jak wielkie znaczenie gospodarcze ma w dobie dzisiejszej owczarstwo i przetwórstwo owcze. Jeżeli podam, że obecnie sprowadza się do nas tysiąc kilogramów bryndzy z Czechosłowacji i to tylko dlatego, że sami nie potrafimy narazie dać tej bryndzy na swój rynek zbytu, bryndzy dobrze zrobionej, dobrze się konserwującej, będzie to dostatecznym zobrazowaniem konieczności przeprowadzenia u nas zmian na lepsze. Jedną z takich działalności jest właśnie kurs dla baców.

Co to jest właściwie ten kurs, kto go urządza, kto na to daje pieniądze, jaki jest cel kursu? — Oto są pytania, jakie nasuwać się mogą każdemu, kto przeczyta tę notatkę. Postaram się pokrótce odpowiedzieć na te pytania.

Otóż kurs dla baców urządza Krakowska Izba Rolnicza wspólnie z Okr. Towarzystwem Rolniczem. Jak wszystkim Czytelnikom wiadomo, tak Krakowska Izba Rolnicza jak i Okr. Towarzystwo Rolnicze w Nowym Targu są instytucjami społecznemi, które postawiły sobie zadanie krzewić kulturę rolniczą wsi, a co zatem idzie, starać się o podniesienie dobrobytu i tem samem dać podwaliny dalszego rozwoju Mocarstwowej Polski. Jak z tych kilku słów widzimy, jest to praca sięgająca do istotnych podstaw życia obywatela, dlatego też Rząd, Państwo, interesują się usilnie takimi wysiłkami i subwencjonuje taką działalność.

Chcąc wyjaśnić jaki jest cel kursu, nie mogę pominąć samego choćby pobieżnego opisu wyrobu bundzu. Otóż dotychczas w większej ilości bacówek używa się starego, dawnego sposobu klagania i dalszej przeróbki. Jakież są wady takiego wyrobu? Otóż klag sam jest drogi, nieproduktywny, a co najważniejsze, trudno jest uniknąć przy używaniu tego klagu brudu i przeróżnego rodzaju bakteryj szkodliwych, a przedewszystkiem bakteryj gnilnych, jaki w przeważnej ilości znajduje się w w klagu. Dalej brud, który niestety prawie zawsze jest nieodstępnym towarzyszem bacy, także się przyczynia do tego, że bundz, a następnie bryndza odstrasza konsumenta, czyli tego, który za nią daje pieniądze. Jeszcze nie wszystko — sam sposób wyrobu, tj. nieodpowiednia temperatura „klagania", używanie nieodpowiednich przyrządów, nie dokładna robota sprawiają to, że bundz jest wodnisty i mało tłusty, a bryndza, która jest robiona już z bundzu starszego jest sucha, nie ma tluszczu.

Jeszcze trzebaby tutaj wspomnieć i o sposobie dojenia i jego hygjenie, ale o tem już innym razem.

Wszystkie te wady sera można usunąć sposobami całkiem prostemi. Jesteśmy w stanie produkować bryndzę dobrą, bryndzę przewyższającą gatunkiem bryndzę czeską, ale trzeba chcieć i umieć.

Na kursie baców zebrali się bacowie i tam zapoznali się z właściwemi metodami wyrobu sera i z zasadami nowoczesnej hodowli. Oby tylko wiadomości, które nabyli nie poszły na marne, a wpłynęły na wyrób dobrej bryndzy, która zdobędzie nasz rynek, pozwoli nie wywozić pieniędzy za granicę, a temsamem uczyni nasz budżet państwowy aktywniejszym.

Drozdowski Adam
instr. hod. owiec.

ś. † p. Józef Stastny.

Onegdaj ubyła na zawsze z szeregów mieszkańców Nowego Targu jedna z ciekawszych postaci. — Jest nią ś. p. Józef Stastny tercjan Gimnazjum w N. Targu. Ś. p. Stastny z urodzenia Czech z żył się w ciągu ostatnich 30 lat z górą z tut. miastem. — Nie był on zwyczajnem podurzędnikiem, który w masie się zgubi. Ś. p. Stastnego zna bowiem Podhale jako wybitnego pedagoga w zakresie muzyki. — On to wychował i wykształcił dziesiątki i setki uczniów gimnazjalnych i młodzież innych zakładów i pozaszkolną w muzyce, wykształcił orkiestry Straży Pożarnej i Związku Strzeleckiego w Nowym Targu, stawiając je na wyżyny niespotykany po małych miastach prowincjonalnych. Przed wojną jeszcze zorganizował orkiestrę Gimnazjalną i prywatny zespół symfoniczny. Był duszą Towarzystwa muzycznego im. Szopena. Żadna impreza narodowa nie obeszła się bez jego udziału. —

W ruchu niepodległościowym brał również ś. p. Stastny udział. Jego marsz drużyn Podhalańskich śpiewały setki Podhalan idących do Legjonów.

Znany jest śp. Stastny również jako kompozytor. Orkiestry nowotarskie grają często gęsto jego utwory. Dlatego też śmierć śp. Józefa Stastnego wywołała wśród obywateli naszego miasta duży żal.

Pamięć tego zasłużonego i niestrudzonego obywatela w Nowym Targu nie zaginie. *Dr. St. K.*

ś. † p. Marjan Halota

absolwent U. J., członek Akademickiego Zw. Podhalan i Akademickiego Oddziału Zw. Strzeleckiego — zmarł dnia 10 lipca w Krakowie, przeżywszy lat 22. Pogrzeb, w którym wzięli udział, prócz rodziny, członkowie Akademickiego Związku Podhalan, Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego, Przedstawiciele Głównego Zarządu Związku Strzeleckiego i Kompanja Honorowa Związku Strzeleckiego Kraków — Powiat z wieńcami, odbył się dnia 12 lipca 1934 na cmentarzu Rakowickim. Nad grobem Haloty przemówił kol. Pałasz, podkreślając Jego intensywną pracę w organizacjach, do których należał.

Komunikacja z naszemi letniskami - przywrócona.

Przerwana przez powódź komunikacja z naszemi letniskami została obecnie przywrócona. I tak: od Szczawnicy i Krościenka komunikacja kołowa z Nowego Targu, do Zakopanego — komunikacja kolejowa — do Bukowiny — komunikacja kołowa przez Białkę.

Z POLSKI i ze ŚWIATA

„Święto Gór“ odwołane.

Z powodu katastrofalnej powodzi odwołane zostało „Święto Gór“, które miało się odbyć w sierpniu w Zakopanem. Z tych samych powodów odwołany jest tegoroczny Zjazd Legjonistów, który miał się odbyć w początkach sierpnia w Krakowie.

Liczba bezrobotnych.

Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa na podstawie danych Biur Pośrednictwa Pracy wynosiła 14 bm. 300.604 osób, co stanowi spadek bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 2.445 osób.

Urlopy więźniów brzeskich.

Jak prasa donosi, b. więzień brzeski p. Dr. Putek, któremu urlop skończy się z dniem 1 sierpnia, uzyskał przedłużenie do 1 grudnia 1934 r.

Były poseł Barlicki otrzymał urlop zdrowotny z więzienia na 6 miesięcy, tj. do 9 grudnia 1934 r.

Plany unji Polski z Litwą?

W najbliższych dniach ma się odbyć w Druskiennikach konferencja przedstawicieli Polski oraz przedstawicieli Litwy. Mówi się też o spotkaniu ministra Piłsudskiego z prezydentem Litwy Smetoną. W niektórych kołach istnieje nadzieja, że uda się skłonić Litwę do wznowienia jakiejś luźnej unji z Polską. Gdyby w tym wypadku prezydent Polski miał być również prezydentem Litwy, to konstytucja musiałaby ulec odpowiednim zmianom. Gdyby do tak dalekiego zbliżenia nie doszło, obóz sanacyjny będzie dążył do rozszerzenia zakresu praw prezydenta R. P. co do zawierania traktatów z obcemi państwami.

Nieudały zamach stanu w Austrji.

W środę, w godzinach popołudniowych, grupa hitlerowców austrjackich po opanowaniu radja wiedeńskiego i budynku kanclerskiego, w którym odbywało się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem kanclerza Dollfussa — blokowała przez parę godzin obecnych tamże ministrów. Kanclerz Dollfus ciężko ranny, w godzinach wieczornych zmarł w szpitalu. Hitlerowcy pod groźbą rewolwerów wymusili list żelazny do granic Niemiec, dokąd bezkarnie zbiegli. — Po zmarłym Dollfussie władzę objął Ks. Stahrenberg, przywódca Heimwehry austrjackiej.

Stosunki w Austrji mogą wywołać konflikt międzynarodowy.

Złóż datek na powodzian!

KRONIKA

Wpisy na Studjum Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Podania o przyjęcie zawierające 1) życiorys z podaniem przynależności miejscowej i zawodu rodziców, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo dojrzałości, 4) fotografję z dokładnym podaniem adresu i podpisem, 5) ewentualne zaświadczenia sprawności fizycznej, stopni harcerskich, P. W. P. O. S. i tp. przyjmuje Dyrekcja tylko w czasie od 1 sierpnia do 10 września br. Adres: Dyrekcja Studjum Wych. Fiz. U. J. Kraków, Zwierzyniecka 26.

Pomyślne ukończenie Studjum uprawnia do uzyskania stopnia naukowego „magistra wychowania fizycznego" i do egzaminu państwowego na nauczyciela szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.

Ze Studjum korzystać mogą również i słuchacze innych wydziałów, którzy po uzyskaniu magisterjatu ze swego przedmiotu i zdaniu poszczególnych egzaminów z zakresu wych. fiz. pragną rozszerzyć dyplom magisterski. W wypadku tym podaje się wyniki egzaminów na odwrotnej stronie dyplomu.

Warunki przyjęcia: matura gimnazjalna, nieprzekroczony 30 rok życia, pomyślny wynik egzaminu wstępnego (badania lekarskie i ćwiczenia próbne). Program studjów zawarty jest w Spisie Wykładów Uniw. Jagiell. na r. akad. 1934/35.

Przyjęci słuchacze(czki) pozostają tak w czasie ćwiczeń praktycznych, jak i w czasie kursów narciarskich i obozu letniego wych. fiz. pod stałą opieką lekarską.

Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Studjum Wych. Fiz. U. J. Kraków, ul. Zwierzyniecka 26.

Państwowa Szkoła Rzemiosł w Kamionce Strumiłłowej ul. Sienkiewicza 3, (naprzeciw dworca kolej), przyjmuje każdego roku szkolnego wpisy uczniów na niżej podane oddziały, umożliwiając zamiejscowym utrzymanie w Internacie, znajdującym się przy szkole.

Oddziały: 1) mechaniki ogólnej (ślusarski) 2) stolarski. — Warunki przyjęcia: 1) ukończony 14-ty rok życia, 2) rozwój fizyczny, umożliwiający wykonywanie rzemiosła, 3) ukończona IV kl. szkoły powszechnej lub wiadomości z tego zakresu, wykazane przy egzaminie wstępnym. O przyjęcie do Szkoły należy wnieść podanie do Dyrekcji Szkoły z załączeniem: metryki urodzenia, ostatniego świadectwa szkolnego, oraz świadectwa moralności, o ile od ukończenia nauki minął dłuższy okres czasu niż 1 rok. Egzaminy wstępne odbędą się od 17 i 18 sierpnia. Początek roku szkolnego 20 sierpnia. — Opłaty szkolne za naukę ustanawia Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Internat: o przyjęcie do Internatu wnoszą uczniowie podania do Dyrekcji Bursy Rzemieślniczej. — Opłata za internat wynosi miesięcznie 30 zł. i może być również wypłacana w artykułach żywnościowych. Uczniowie przyjęci do Internatu mają posiadać: 2 prześcieradła, 2 poszewki, 2 pary butów, 2 ubrania na zmianę i 2 kombinacje robocze, które nabywają w szkole.

O dogodną komunikację kolejową. Zarząd Główny zwraca uwagę zainteresowanym gminom i okolicom, że Ministerstwo Komunikacji będzie uwzględniało wmiarę możności przy układaniu nowego rozkładu jazdy życzenia i postulaty miejscowej ludności co do ruchu kolejowego. O ile zatem odnośne gminy i okolice miałyby jakieś życzenia w tej sprawie, zechcą je przedłożyć do 1 września Zarządowi Głównemu, który wygotuje odpowiedni memorjał z całego terenu. Chodzi głównie o zatrzymywanie pociągów pospiesznych na niektórych stacjach oraz o dojazd dzieci do szkół. Gmina Biały Dunajec przedłożyła już swe żądania na zeszłorocznym Zjeździe Podhalan.

Związek Legjonistów Polskich Oddział N. Targ ofiarował z dochodu festynowego kwotę 20 zł. na rzecz Oddziału Związku Strzeleckiego sekcja piłki nożnej w Nowym Targu oraz kwotę 15 zł. na rzecz Ligi Morskiej i Kolonjalnej. —

Dnia 15 sierpnia bieżącego roku obchodzi parafja w Ludzimierzu bardzo uroczyście 700-set lat istnienia i założenia parafji. Zapowiada się bardzo liczny zjazd wiernych oraz Duchowieństwa. Sumę będzie celebrował Najp. Książe Metropolita Dr. Adam Stefan Sapieha. Przyjadą także OO Cystersi ze Szczyrzyca, założyciele parafji Ludzimierz. Parafjanie przygotowują się do tak rzadkiej uroczystości.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TEL. Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranica rocznie równowartość 2 dol., **Wychodzi na każdą niedzielę.** — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151 902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — — **Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99.